Nr. 234 Kraków, wtorek 25 sierpnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 395. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Krytyka ludowców.

Przytaczamy w dzisiejszym numerze skargi i utyskiwania — zresztą zupełnie słuszne — ludowców, skargi na całą galicyjską „akcyą ratunkową“, która nikogo i niczego nie uratuje. Czy straty w płodach rolnych wynoszą tego roku sto milionów, jak mówią ludowcy, czy choćby nawet połowę tej sumy, w każdym razie 1½ miliona koron, przeznaczonych na „ratowanie“ nędzarzy galicyjskich, będzie kroplą na gorący kamień.

Roboty zaś melioracyjne tego roku właśnie najskromniej wypadną w Galicyi, bo kredyty melioracyjne, przyznane przez państwo, były najmniejsze dla Galicyi. Poszło to stąd, że sejm galicyjski najmniejsze ze swojej strony sumy na to przeznaczył, więc i państwo nie miało sposobności większą sumą się przyczynić! Wiedzieli o tem ludowcy, siedzący w parlamencie, ale w Wiedniu głosu nie podnosili. Polityka Koła polskiego wywarła na nich już swoje wpływy...

Że wobec ogromu klęski, jaka dotknęła ludność rolniczą, ludowcy zaczynają energicznie całą akcyę ratunkową krytykować, rozumiemy to dobrze, ale wiemy również, że dopóki nie zreformuje się administracyi biurokratycznej w kraju, dopóty nie na wiele się przyda wszelkie wołanie o pomoc.

A także i sejm szlachecki będzie wiecznie paraliżował każdy krok ku zmianie opłakanych stosunków na wsi galicyjskiej. Sejm ten jest przecież dalszym ciągiem Rad powiatowych, gdzie rej wodzą ci sami uprzywilejowani szlachcice, którzy mają większość we Lwowie.

Starosta i marszałek powiatu to dwa filary systemu dzisiejszego upośledzenia chłopa. Ludowcy przyjęli na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za to, co dzieje się w kraju, bo oni są dziś najwierniejszą gwardyą rządu w Kole polskiem, oni są sojusznikami ministra Korytowskiego, tego właśnie, który trzyma rękę na worku z milionami...

Jeżeli zatem ich krytyka akcyi ratunkowej ma być poważnie traktowaną, musimy w sejmie wkrótce zobaczyć konsekwencye ich stanowiska, a także i w parlamencie usłyszymy zapewne ze strony p. Stapińskiego coś więcej, niż bronienie biurokratów i żandarmów, strzelających do ruskich chłopów.

Wogóle zobaczymy dopiero, czy ludowcy naprawdę zechcą bronić interesów chłopskich, czy też zabawią się w rolę innych partyj galicyjskich, które w kraju wyrzekają na rząd — bo to popularnie — a w Wiedniu głosują zawsze, jak temu rządowi wygodnie.

Sama krytyka nie wystarcza, gdy się wstąpiło do Koła, aby rzekomo uzyskać bezpośrednie korzyści dla chłopów. Przekonają się o tem ludowcy zaraz przy pierwszej wielkiej sposobności: przy strasznej klęsce, która dotknęła całą ludność wiejską kraju.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 22 sierpnia.

Precz z taką autonomią! — Organizacya obywateli do walki z kliką miejską. — Marnowanie grosza publicznego. — Studnie przyszłych wodociągów w malarycznej okolicy. — Opinia o komisyi inwestycyjnej.

Nowosądecki zarząd gminy, to istna karykatura autonomii. Tutejszy burmistrz, wbrew wyraźnym przepisom ustawy gminnej, która ustanawia zwierzchność gminną (magistrat) do sprawowania wszelkich czynności w gminie, odsunął samowolnie od urzędowania wiceburmistrza i płatnego asesora, jakkolwiek ci razem z nim stanowią magistrat i jakkolwiek pobierają z funduszów gminnych wcale piękne płace 2.800 koron rocznie... za darmo! Takie samodzierżstwo burmistrza, który za jedną godzinę „urzędowania“, polegającego na podpisywaniu „kawałków“, konferencyi z urzędnikami miejskimi i udzielaniu „audyencyi“ stronom prywatnym, nie wstydzi się brać 4.800 kor. rocznej płacy, ba, nawet marzy o 6 lub 8 tysiącach — sprzykrzyło się już tutejszym obywatelom, którzy też na zebraniach i w pismach do wydziału krajowego żądają usunięcia tej anarchii i zaprowadzenia prawidłowego urzędowania burmistrza, wiceburmistrza i asesora w godzinach od 8 rano do 2 po południu, dowodząc całkiem słusznie, że gdy burmistrz nie ma czasu dla pilnowania interesów gminy, niechaj złoży mandat, bo urząd burmistrzowski nie jest żadną tłustą synekurą dla darmozjadów i fagasów stańczykowskich.

Celem skuteczniejszego poparcia tych słusznych żądań powstał tutaj w roku 1907 „Związek właścicieli realności“, który energicznie organizuje obywateli nowosądeckich do walki z kliką magistracką oraz do obrony przed projektami inwestycyjnymi, które doprowadzić mogą miasto do zupełnej ruiny. Związek wspomniany rozwija się też bardzo szybko dzięki niedołężnej i marnotrawnej gospodarce rady gminnej, której cała mądrość administracyjna polega na coraz dalszem zaciąganiu długów, a gdy tych nie ma czem zapłacić — na niszczeniu zakładowego majątku gminy, z równoczesnem podnoszeniem dodatków.

Jak marnotrawną jest gospodarka w Nowym Sączu, wykazał proces karny zarządu miejskiego przeciw dr Dawidowi, który na podstawie budżetów gminnych udowodnił zmarnowanie majątku zakładowego w papierach wartościowych, zniszczenie lasów gminnych i zadłużenie gminy. Jakkolwiek gmina np. w roku 1908 ma 288.076 koron dochodów, to przy obojętności radnych doszło do tego smutnego rezultatu, że rada miejska w dniu 13 bm. na zapłatę chwilowo zaciągniętej w r. 1906 pożyczki 60.000 kor. nie ma dziś ani halerza i dlatego z lekkiem sercem uchwaliła sprzedaż 40 morgów najpiękniejszego drzewostanu w lasach gminnych.

Przeciw takiemu jawnemu marnotrawieniu dobra gminnego, które tylko istnieć może w „wyodrębnionej“ Galicyi, wniósł wiceburmistrz p. Aleksander i radny p. Kumsz wraz z Związkiem właścicieli realności rekurs do wydziału powiatowego, gdzie burmistrz ma swoją „większość“, oddaną na jego skinienie. Czy do radnych naszego miasta można mieć zaufanie i czy wogóle są oni uczciwi, niechaj rozstrzygną ostatnie ich uchwały z 13 bm. Mianowicie uchwalili pp. radni prawie jednomyślnie, bo 20 głosami przeciw głosowi p. Aleksandra: 1) wypłacić nadradcy p. Ingardenowi 13.000 koron, jakkolwiek on sam w piśmie wniesionem do magistratu wynagrodzenie swoje za dotychczasową czynność zredukował na 6.200 koron, oraz prosić go, aby prowadził dalej nadzór nad projektami inwestycyjnymi; 2) wypłacić inżynierowi miejskiemu p. Górskiemu dodatek osobisty za lipiec i sierpień br. w kwocie 300 koron miesięcznie, jakkolwiek tenże inżynier od roku przeszło nie pracuje poza obrębem gminy i jakkolwiek wedle uchwały Rady dodatek ów pobierać miał tylko do końca czerwca br.; 3) wypłacić za sporządzone plany kanalizacyi miasta drugą ratę 4.000 koron, chociaż uchwalono poprzód, aby drugą ratę wypłacić dopiero z chwilą rozpoczęcia już owych robót kanalizacyjnych; 4) wypłacić sute remuneracye dla różnorakiego rodzaju „znawców“ i tak: niejakiemu Hauswaldowi 580 koron za opinię projektu oświetlenia elektrycznego, prof. Rychterowi 1.500 koron za opinię planów kanalizacyi, prof. Bujwidowi 240 koron za zbadanie terenu dla studzien wodociągowych; 5) uchwalili dodatkowy kredyt na roboty wstępne około inwestycyi w roku 1908 na sumę 10 tysięcy koron. Czy taka gospodarka nie zasługuje na nazwę marnotrawnej?

Ale trudno wymagać, aby p. Barbacki zmienił swoje rządy na lepsze, skoro stoi za plecyma trzech ekscelencyj, tj. dra Korytowskiego, dra Bobrzyńskiego i hr. Badeniego.

Należy zaznaczyć, że projektowana dla miasta woda będzie niezdrową, a to dlatego, bo okolica Świniarska przypomina w zupełności miasto Lundenburg, gdzie wykonano wodociąg w podobnych warunkach, a ponieważ teren, zasilający wodociąg w Lundenburgu jest tak samo bagnisty, jak teren w Świniarsku, przez to ludność tamtejsza cierpi na malaryę i faktem powszechnie znanym jest, że dowozi się tam od szeregu lat wodę do picia cysternami kolejowymi. W interesie kilkunastu tysięcznej ludności miasta Nowego Sącza należy zwrócić się o bliższą informacyę do zarządu miasta Lundenburga, aby uniknąć strasznych następstw z okazyi niezdrowej wody.

Mieszkańcy Nowego Sącza muszą być bardzo ostrożni i nie wierzyć choćby najuroczystszym zaklęciom pp. radnych i burmistrza, bo przed 14 laty przeszliśmy bardzo smutne doświadczenie z budową ratusza, który miał kosztować 100.000 koron, a w rzeczywistości kosztował około 300.000 kor., jakkolwiek był inny projekt na budowę dwupiętrowego ratusza, w którego parterze miały być sklepy i hale, a kosztować miał tylko 180—200.000 koron.

Nadmieniamy wkońcu, że tutejsza komisya inwestycyjna, w skład której wchodzą ludzie starzy o zacofanych pojęciach, nie ma u obywateli najmniejszego znaczenia. Ci panowie to przeważnie mameluki, które wszystko uważają za nieomylną prawdę tak dalece, że gdyby ktoś im powiedział, że projektowanym wodociągiem za lat kilkadziesiąt popłynie wino z pobliskich Węgier, gotowi na to przysięgać i szerzyć tę opinię, jak jakąś prawdę ewangeliczną.

Łatwo więc zrozumieć, dlaczego tutejsi obywatele gotują się do zaciętej walki. Obowiązkiem władz krajowych jest wglądnąć bezzwłocznie w tę żywotną sprawę dla miasta i zbliżającą się burzę zażegnać przed czasem. Już rada powiatowa i jej wydział mogą się poszczycić swoją „troskliwością“ o dobro gmin swego powiatu, gdzie są sławne z autonomicznych gszefciarzy trzy „królewskie“ miasta: Nowy Sącz, Piwniczna i Muszyna.

Przegląd polityczny.

Z węgierskiego raju. Organizowanie się robotników w ogólności, a kolejarzy w szczególności napawa możnowładców węgierskich panicznym strachem, gdyż czują oni dobrze, że z chwilą, kiedy uświado-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

10

Sale jadalne stanowiły szereg osobnych budynków, rozrzuconych dokoła wzgórza. Strony ich, zwrócone ku wodzie, były całe ze szkła i jawały się usunąć. Sufity były całe zawieszone flagami i latarniami japońskiemi; drzewa pomarańczowe, palmy, sztuczne źródła i fontanny tworzyły malowniczą ozdobę ich wnętrza. Wszystkie stoły były przepełnione; stukanie talerzy, głosy i śmiechy; hałas orkiestry murzyńskiej z „bendżo“*) mandolin i gitar łączyły się w ogłuszający zgiełk. Czarni kelnerzy uwijali się na wszystkie strony, a wielki, tęgi główny kelner, który chodził dumnymi krokami, robiąc piruety i zwroty, dostrzegł nagle Olivera i powitał go uśmiechem.

— Proszę, proszę — począł mówić z uprzejmym pośpiechem i zaprowadził ich do sali, w której był nakryty stół na ośmnaście osób. Rozległ się okrzyk:

— Ollie przyjechał, Ollie!

Poczęły brzęczeć kieliszki, wtórując powitalnym okrzykom:

— Witaj, Ollie! Spóźniłeś się Ollie! Co się stało — czy nie połamał ci się samochód?

Towarzystwo składało się w równych częściach z mężczyzn i z kobiet. Montague'a krępowała w wysokim stopniu oczekująca go męka być przedstawionym szesnastu ludziom po kolei, lecz oszczędzono mu znacznej części tej ceremonii. Zamienił uścisk dłoni z Robbie Wallingiem, wysmukłym, o nieco zapadłej piersi młodzieńcem, którego żółte wąsiki niedawno zaczęły się przebijać, i z Mrs Robbie, która pozdrowiła go i przedstawiła ze swobodą reszcie towarzystwa.

Znalazł się przy stole między dwiema młodemi damami. Kelner pochylił się nad nim, zapytując o rozkazy co do napojów. Montague z pewnem wahaniem rzekł, że chciałby się napić wódki, gdyż przemarzł w drodze, na co dama z prawej strony zauważyła:

— Weź pan szampana, w ten sposób prędzej osiągnie pan pożądany rezultat. — I zwracając się do kelnera, dodała: — Przynieś dwa kieliszki, tylko pośpiesz się.

— Nie dziwię się, że zziębnął pan w tym niskim automobilu — mówiła dalej do Montague'a. — Dlaczego jednak spóźniliście się?

— Mieliśmy przeszkody — odparł ten. — Raz o mało nie zostaliśmy aresztowani.

— Aresztowani! — zawołała dama; i reszta towarzystwa podchwyciła ten wyraz. Poczęto wołać:

— Oh, Ollie! opowiedz nam o tem!

Oliver począł opowiadać, a brat jego miał tymczasem sposobność rozejrzenia się wkoło siebie. Byli tu sami młodzi ludzie i Montague sądził, że jest najstarszym z towarzystwa. Nie byli ubrani błyskotliwie, lecz dość było jednego spojrzenia, aby się przekonać, że nie brak im były pieniędzy. Spełnili już pierwsze kieliszki i zaczynali się ożywiać. Wszyscy żyli z sobą w zażyłych stosunkach, nazywając się wzajemnie po imieniu. Montague zauważył, że imiona te kończyły się zawsze na „ie“, jak naprzykład Robbie, Freddie, Auggie, Clarrie, Bertie, Chappie; jeśli jakieś imię nie nadawało się do takiej końcówki, to zamiast niego używano przezwiska.

„Ollie“ opowiadał, jak uszli przed policyantem; Clarrie Mason (jeden z młodszych synów potężnego niegdyś króla kolei żelaznych) opowiedział o podobnym wypadku, z którego jego automobil wyszedł zwycięsko. Wówczas młoda dama, siedząca obok niego, przypomniała sobie inną historyę: wpadli raz na rogu ulicy na jakąś otyłą Irlandkę i o mało jej nie przejechali; kobieta stała potem długo na chodniku, przeklinając ich najwiecistszymi zwrotami swego żargonu.

Wszedł kelner, niosąc napój, zamówiony przez sąsiadkę Montague'a, Miss Price i ten zwrócił się do niej z podziękowaniem. Nazywała się ona Anabel Price, lecz w tem towarzystwie zwano ją „Billy“. Była wysoką i wspaniale zbudowaną kobietą; Montague dowiedział się po pewnym czasie, że była także głośną siłaczką. Odgadywała zapewne, że czuł się trochę nieswojo w tym tłumie obcych mu ludzi i zajęła się pracą uprzyjemnienia mu czasu; wysiłki te nie odniosły jednak zupełnego sukcesu.

Rozmowa dotknęła klubu myśliwskiego i Billy spytała Montague'a, czy lubi polowanie. Ten odrzekł, że tak; w odpowiedzi na dalsze pytania oświadczył, że polował głównie na zwierzynę płową i dzikie indyki.

— Ach, w takim razie jesteś pan prawdziwym myśliwym! — rzekła Miss Price. — Obawiam się, że pan pogardzi naszem polowaniem.

— A na co państwo polujecie?

— Bądź pan cierpliwym, a zobaczysz — odparła. I dodała: Gdy pan się zapoznasz z nami bliżej, zobaczysz, że nie pudłujemy.

Montague'owi wymknęło się głupstwo. Jednak nie stracił przytomności umysłu i począł się tłomaczyć, że tak przypuszczał, czy też że nie myślał inaczej, gdy dowiedział się później, co powinien był powiedzieć, zapomniał, co powiedział. — W hotelu w Natchez był stary główny kelner, którego Montague raz poprosił, aby mu dał miejsce obok jego przyjaciela. Podczas obiadu, widząc, że jego prośba została wykonana, rzekł do kelnera: „Obawiam się, że pan okazałeś mi stronność“, na co otrzymał odpowiedź: „Ja zawsze staram się okazywać ją ile tylko mogę“. Montague zawsze myślał o tem, ilekroć przypominał sobie pierwszą rozmowę z „Billy Price“.

Młoda dama, siedząca po drugiej stronie Montague'a, zauważyła naraz, że Robbie zamówił znów „waryackie śniadanie“. Montague spytał, co to za śniadanie; dama odrzekła, że Robbie nazywał je „ćwiczeniem żołądkowem“. Przez cały czas śniadania Miss de Mille nie odzywała się już więcej. Miss Gladys de Mille była córką bankiera; wśród bliższych znajomych nazywano ją „Baby“. Była to tęga, rumiana dziewoja, poświęcająca całą swą uwagę jedzeniu; pod koniec Montague zauważył, że oddechała ciężko i duże, okrągłe jej oczy zdawały się większe, niż zwykle.

Rozmowa przy stole stała się ogólną; trudno było zrozumieć coś z tej plątaniny zdań, dotyczących niezwanych faktów i osób.

*) Gitara murzyńska.

mienie klasowe obejmie większość ludu pracującego, skończy się ich panowanie. To też Kossuth i spółka wszelkimi środkami starają się niszczyć organizacye, nie robiąc żadnej ceremonii, czy postępowanie ich opiera się na „ustawach“, czy jest nagim aktem gwałtu. Ostatni postępek Kossutha wobec organizacyi kolejarzy najlepiej oświetli tę łajdacką robotę. Mianowicie d. 22 b. m. wydał Kossuth, jako minister handlu, pod którego zarządem stoją koleje państwowe, ukaz, którego widocznym celem jest zniszczenie organizacyi kolejarzy. Ukaz ten zawiera następujące postanowienia: 1) organizacyi grozi rozwiązanie, ponieważ rzekomo przekroczyła swój zakres działania przez to, że przyjęła robotników z warsztatów kolei państwowych; 2) urzędnikami organizacyi są niekolejarze; 3) organ „Kolejarz węgierski“ szerzy rzekomo duch buntu przeciw przełożonym; 4) w posiedzeniach zarządu organizacyi biorą rzekomo udział „obce żywioły“.

Na podstawie powyższych „skonstatowań“ zarządził Kossuth rozwiązanie sekcyi robotników warsztatowych z tem, żeby organizacya zwróciła wpłacone przez nich wkładki na ręce zarządu warsztatów; dalej zakazał ustanowienia niekolejarzy urzędnikami organizacyi, zakazał wydawania organu fachowego bez cenzury ministeryalnej i zażądał przedłożenia do 14 dni spisu członków.

W razie niespełnienia tych zarządzeń, nastąpi rozwiązanie organizacyi. Obok tego zarządził Kossuth, żeby „buntownikom“, o ile są prowizorycznymi, wypowiedziano służbę, zaś definitywnym wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Nowa pożyczka rosyjska. Rząd rosyjski czyni w Paryżu starania o zaciągnięcie nowej pożyczki w wysokości 1200 do 2000 milionów franków, głównie na spłacenie bonów skarbowych na 800 milionów, płatnych w maju 1909 r. Rząd rosyjski usiłuje część pożyczki umieścić także w Anglii, a równocześnie konsorcyum austryackie, które w r. 1906 objęło 150 milionów z ówczesnej pożyczki, także teraz oświadczyło gotowość objęcia części nowej pożyczki.

Pożyczka ma być puszczona po kursie 90 za 100, a oprocentowanie ma wynosić 4 do $4^{1}/_{2}\%$.

Socyaliści angielscy przeciw nieprzyjaźni angielsko-niemieckiej. Dn. 20 września przybędzie do Berlina deputacya przewodniczących angielskich grup robotniczych, która przywiezie przywódcom niemieckiej socyalnej demokracyi adres zwracający się przeciw podjudzaniu do wojny. Manifest ten podpisali wszyscy socyalistyczni członkowie angielskiego parlamentu i 2000 kierowników organizacyj robotniczych.

Zjazd ludowców.

W Tarnowie w niedzielę przez cały dzień do późnej nocy obradował zjazd członków wydziału Rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem wiceprezesa posła dra Bernadzikowskiego. O obradach wydano następujący komunikat:

P. Stapiński złożył sprawozdanie z działalności prezydyum od ostatniego zebrania, poczem uchwalono mu jednomyślnie wotum zupełnego zaufania. Następnie przy licznym udziale włościan z okolic Tarnowa i powiatów sąsiednich odbyła się dyskusya nad akcyą powodziową, w której zabierali głos posłowie Stapiński, Olszewski, Bomba, Średniawski, Wasung, Bojko, Mleczko, Jedynak, Harnek, Madej, Wójcik, Ptak, Żardecki, Jampolski i dr Bernadzikowski.

Poruszano szczególnie rozmiary klęski w rozmaitych okolicach i oceniono ją na **100** milionów koron, czego żadną miarą nie może zaspokoić dana przez rząd na zapomogę kwota $1^{1}/_{2}$ miliona. Klęska ta jeszcze się spotęguje, gdyż zagraża nadto wygnicie kartofli. Podnoszono zarzuty przeciw zbyt powolnej akcyi ze strony starostw. Tu i ówdzie komisarze i inspektorzy nie doceniają szkody.

Wyrażono niezadowolenie, że namiestnik poruczył zakupno zboża Tow. rolniczym w Krakowie i Lwowie z pominięciem zarządu głównego Tow. kółek rolniczych, które w latach minionych zawsze się tem zajmowało. Żądano wydatnej ilości makuchów, gryzu i soli celem poprawy paszy; zachodzi bowiem obawa, że ludność wysprzeda bydło, nie mając go czem żywić. Z naciskiem zwrócono uwagę, że roboty melioracyjne i regulacyjne postępują zbyt powolnie i wogóle są one nieliczne w naszym kraju; koniecznem jest więc zwiększenie funduszu melioracyjnego, przeprowadzenie budowy dróg i mostów, odwodnienie gruntów niższych, planowa regulacya rzek w całości i bez przerwy a nie kawałkami i otwarcie w ten sposób ludności źródeł zarobku. Żądania te znalazły wyraz w uchwalonych następnie rezolucyach, które opiewają:

1) Zgromadzeni 23 b. m. w Tarnowie posłowie i członkowie wydziału Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego stwierdzają po przeprowadzonej rozprawie wyjątkowo dotkliwą i groźną klęskę rolniczą, wymagającą wyjątkowo wydatnej bezzwrotnej pomocy publicznej i dlatego domagają się, aby rząd nie poprzestał na dotychczas zapowiedzianych środkach pomocy, lecz wyjednał naszemu krajowi daleko obfitsze.

2) Zastrzegają się przeciw zamierzonemu protegowaniu pewnych tylko organizacyj rolniczych z pominięciem tych, które mają wybitnie ludowy charakter, a nadto uważają za nieodzowne przyznanie interesowanym kołom ludności odpowiedniego udziału i kontroli działalności powiatowych komitetów ratunkowych.

3) Do żywego dotknięci niezmiernie powolnym postępem robót regulacyjnych i melioracyjnych, żądamy stanowczo przyspieszenia tempa tych robót, a więc także wyznaczenia przynajmniej tak wydatnych funduszów na regulacyę rzek i inne melioracye rolne, jak to stało się na korzyść innych, nawet zamożniejszych, a mimo to więcej przez rząd protegowanych krajów koronnych.

4) Uważamy za konieczne, aby z funduszów krajowych i państwowych wyznaczone zostały dla powiatów i gmin wystarczające środki na rekonstrukcyę dróg i mostów, oraz na urządzenie studzien i podjęcie innych lokalnych robót melioracyjnych, któreby dostarczyły o ile możności w bieżącym roku jakoteż na wiosnę przyszłego roku zarobku dla miejscowej ludności, dotkniętej klęską, a nadto stanowiły trwałe polepszenie stosunków i urządzeń gospodarczych.

5) Domagamy się wydania i dopilnowania takich zarządzeń, któreby zniewoliły władze podatkowe do szybkiego i należytego postępowania co do przyznawania opustów podatkowych i wstrzymania egzekucyj podatkowych.

Ponadto upoważniono prezydyum stronnictwa do ewentualnego dania inicyatywy do zwołania konferencyi wszystkich posłów galicyjskich bez różnicy stronnictwa i narodowości, celem uzyskania jak najspieszniejszej akcyi ratunkowej.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdania posłów parlamentarnych i przeprowadzono nad niem dyskusyę, zakończoną jednomyślnem uchwaleniem absolutoryum, poczem zajmowano się programem prac sejmowych.

Dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Przegląd społeczny.

Ochrona pracy kobiet w Finlandyi. Od niedawna — pisze „Słowo“ petersburskie — nadzór nad przedsiębiorstwami, zatrudniającemi kobiety, w Finlandyi dokonywa specyalna inspektorka W. Jelt. Wyniki tej reformy są nadzwyczaj doniosłe. Inspektorka zwróciła uwagę na takie warunki pracy kobiet, w których inspektorowie nie dostrzegli nic nienormalnego. Wyniki te wywołały konieczność ustanowienia jeszcze urzędów pomocnic inspektorki i prawdopodobnie obecny sejm uwzględni te potrzeby.

Już ten szczegół wskazuje, że ochrona pracy kobiet w Finlandyi jest w porównaniu z innemi państwami sprawowaną bardzo poważnie. Istotnie fabryczna inspekcya w Finlandyi wykonywa funkcye, o jakich rosyjska inspekcya nawet nie może marzyć. Niedawno zarządziła ona specyalne badania poszczególnych gałęzi pracy. Organizacye robotnicze chętnie pomogły w tem inspekcyi i zebrano dokładne wiadomości, dotyczące życia robotniczego, walki ekonomicznej i jej wyników.

Pani Jelt niedawno ukończyła takie badania w dziale krawieczyzny, specyalnie uwzględniając położenie szwaczek. Okazuje się, że dzień roboczy szwaczek nie przewyższa $9^{1}/_{2}$ do 10 godzin. Zarobek szwaczki jest bardzo marny — 2 marki za dzień pracy; pracujące od sztuki zarabiają jeszcze mniej.

Badania p. Jelt mają ogromne znaczenie, dają bowiem objektywne statystyczne dane o położeniu pracy kobiet, które nie mogą pozostać bez wpływu w walce proletaryatu kobiecego o lepsze warunki bytu.

Związki zawodowe w Turcyi. Specyalny korespondent gazety „Odeskija Wiedomosti“ zwraca uwagę na nadzwyczaj charakterystyczny objaw. Bezpośrednim skutkiem wolności konstytucyjnych było tworzenie się w Konstantynopolu związków zawodowych. Pierwsze próby w tym kierunku zrobili pracownicy banków i towarzystw akcyjnych, gdzie koncentrują się najbardziej kulturalne i inteligentne żywioły ze świata handlowego. Za ich przykładem poszli i pracownicy innych zakładów handlowo-przemysłowych. 15 sierpnia odbyło się pierwsze zebranie pracowników bankowych, 17 zaś miało się odbyć zebranie ogólne. W ten sposób przedewszystkiem zorganizowali się kantorzyści i pomocnicy handlowi, których liczba w Konstantynopolu dosięga 150 tysięcy. Odbyło się również zebranie pracowników kolejowych kolei anatolijskiej, którzy już wyłonili ze swego grona biuro zawodowe. Na porządku dziennym stoi obecnie sprawa wytworzenia organizacyj zawodowych farmaceutów, inżynierów, lekarzy, nauczycieli i t. p.

Idea zorganizowania się w związki zawodowe, jak dotąd kiełkuje tylko śród warstw kulturalnych, znający jednak stosunki w Turcyi utrzymują, że świadomość solidarności zawodowej jest w Turcyi śród ludności tak zakorzenioną, że idea ta w najkrótszym czasie zdobędzie miliony zwolenników.

Jak dotąd związki tureckie są bardzo umiarkowane w swych żądaniach zawodowych, mają na celu raczej pomoc wzajemną, pojęcia walki klasowej i stanowiska klasowego są im zupełnie obce, owszem ślubują posłuszeństwo zarządzającym przedsiębiorstwami i właścicielom, jak ognia unikają haseł politycznych, ale to tylko początki... Najbliższa przyszłość musi wywołać zasadnicze zmiany.

KRONIKA.

Kraków, 24 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Sekcya przemysłowa na posiedzeniu odbytem w sobotę 22 bm. pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Szarskiego przeprowadziła dyskusyę nad ustanowieniem taryfy dla dorożek automobilowych w mieście i okolicy. Jednemu funkcyonaryuszowi technicznemu magistratu przyznano „veniam aetatis“ dla osiągnięcia posady etatowej, oraz uchwalono kredyt dodatkowy na zapomogi dla urzędników etatowych i dyetaryuszy, tudzież dla nadetatowej służby miejskiej.

Wkońcu załatwiła sekcya kilka spraw pensyjnych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W środę bieżącego tygodnia wznowionym będzie dramat Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały“ z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Krasawicę gra pani Ordon-Sosnowska, scenę Rapsoda wypowie p. Maryański.

W czwartek ukaże się „Kordyan“ Słowackiego, zaś w sobotę „Car Samozwaniec“ z p. Solskim w roli tytułowej.

W piątek teatr zamknięty.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcya teatru ludowego skłoniła trupę kaukaskich cyganów, aby pozostała jeszcze 3 dni w Krakowie, a równocześnie zapowiedziała afiszami 3 ostatnie występy ich w sztuce „Chata za wsią“, która grana będzie w poniedziałek, we wtorek i we środę. Przedstawienia te daje dyrekcya po zwyczajnych cenach, aby i uboższa ludność mogła skorzystać ze sposobności ujrzenia cyganów na scenie, których nadzwyczaj sprawne i efektowne produkcye gorąco były oklaskiwane na wszystkich dotąd przedstawieniach.

Zezwierzęcony młodzieniec. 18 letni praktykant malarski Franciszek Wicher zamieszkały przy ul. Smoleńsk 21 usiłował wczoraj shańbić swą 3 letnią siostrzenicę. Zbrodnia mu się nie udała, a sam powędrował do kryminału.

Zmiany w „Głosie Narodu“. P. dr Leopold Caro prosi nas odnośnie do notatki pod powyższym tytułem umieszczonej w piśmie naszem z 22 b. m., że nie bierze udziału w żadnem konsorcyum kupującem „Głos Narodu“ ani w charakterze wspólnika, ani syndyka, ani w jakimkolwiek innym charakterze że o całej sprawie zmiany własności tego pisma nic mu wogóle niewiadomo.

Belfer złodziejem. Wczoraj aresztowano 23-letniego belfra Josla Szustera z Drohiczyna (gub. grodzieńska), który w Ratawicach pod Wojniczem okradł szynkarza Richtera i uciekł do Krakowa. Przy rewizyi znaleziono przy nim 1019 K 52 h, a przyznał się, że 1010 K z tej sumy pochodzi z kradzieży u Richtera.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek 24 b. m.: „Ożenić się nie mogę“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry; „Warszawianka“, baśń z r. 1831 napisał St. Wyspiański.

Wtorek 25 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 26 b. m.: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 27 b. m.: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Piątek 28 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota 29 b. m.: „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatycznej napisał A. Nowaczyński.

Niedziela 30 b. m.: „Król Stanisław August“, 10 obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski.

Poniedziałek 31 b. m.: „Złota czaszka“, 5 obrazów dramatu Jul. Słowackiego.

Nowiny lwowskie.

Aresztowania mordercy. W sobotę rano do komisarza Łukomskiego zgłosił się jeden z jego konfidentów i doniósł mu, że na Kleparowie mieszkają siostry mordercy Panasiewiczówny — Szczepana Ołeśkowa, Anna Markiewicz i Marya, a wiele objawów zachowania się tych kobiet świadczy, że wiedzą, gdzie kryje się brat ich, a nawet starają się go ukrywać. Komisarz wysłał agentów Skoczylasa i Sobolewicza na wskazane miejsce. Od siostry mordercy Maryi dowiedział się agent, że morderca mieszka przy ul. Pod Dębem l. 18 u Bazylego Czwarczuka. Natychmiast pospieszyli tam i istotnie znaleźli w mieszkaniu Czwarczuka śpiącego Ołeśkowa. Przyprowadzony na inspekcyę, na pytanie komisarza, czy wie co zrobił, odpowiedział flegmatycznie: „Zamordowałem. Obiecywałem jej to dawno. Wiem, że pójdę za to na hak, ale to nic nie szkodzi, będzie głowa za głowę“.

Przed pięciu laty uciekł od swej żony, a w dwa lata później poznał Panasiewiczównę. Z pożycia z nią miał troje dzieci. Wyemigrował następnie z nią na Węgry, gdzie dobrze zarabiał. Na Węgrzech, w jakiejś osadzie robotniczej poznała Panasiewiczówna robotnika Leszczaka i zakochała się w nim do tego stopnia, że kiedy niedawno Leszczak wrócił do Lwowa, Panasiewiczówna pojechała za nim z zamiarem wyjścia za niego zamąż. Ołeśków, widząc, że traci ją, groził, że ją zamorduje. Do gróźb tych jednak Panasiewiczówna nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi. Ołeśków został sam i teraz zamiar morderstwa nabierał coraz większej siły. Wreszcie wyjechał do Lwowa jedynie po to, aby ją zamordować. W czasie pobytu we Lwowie nawiązał stosunek miłosny ze sługą Teklą Knysz. Z zamiarem morderstwa zwierzył się przed siostrą Anną Markiewicz. Siostra, usłyszawszy o strasznym zamiarze brata, nie starała się go odciągnąć od tego. Godziła się na zamiar, radziła mu tylko tak go wykonać, aby się nikt nie dowiedział, że on jest mordercą. Ołeśków dowiedział się wreszcie, gdzie mieszka Panasiewiczówna, dowiedział się również, że codziennie rano idzie na kupno. Dnia krytycznego zaczaił się rano na drodze za rogatką i czekał tu na Panasiewiczównę. Kiedy nadeszła i zbliżyła się do niego, zagadnął nagle: Dzień dobry. Zaskoczona tem dziewczyna, odskoczyła i powiedziała: „A ty co tu robisz?“ W tej chwili Ołeśków strzelił dwa razy; dziewczyna zachwiała się i upadła.

Po dokonaniu morderstwa, udał się Ołeśków polami na Kleparów do sióstr swoich. Markiewiczowa, dowiedziawszy się, że morderstwo zostało już spełnione, wyszukała mieszkanie bratu przy ul. Pod Dębem l. 18 u Czwarczuka. Obie siostry, kochanka Knysz i niejaki Engel, narzeczony siostry, odwiedzali mordercę i wspólnie czytali dzienniki. Na jednem z takich zebrań postanowił Ołeśków zamordować także Leszczaka, narzeczonego Panasiewiczównej. Podyktował nawet list z pogróżkami Englowi, który go wysłał nieopłacony pod adresem Leszczaka, Leszczak zdeponował list ten w żandarmeryi.

Siostry Annę Markiewicz, Maryę, Knyszównę i Engla aresztowano.

Woźny sądowy wspólnikiem złodziei. W sobotę aresztowano Michała Kosowskiego, woźnego sądu krajowego karnego, który wraz z żoną zakupywał i przechowywał rzeczy skradzione przez znanych złodziei.

Przeprowadzka do nowej remizy. W sobotę w nocy około godziny pół do 1 nowym torem w ulicy Grodeckiej i Żółkiewskiej przewieziono do nowej, będącej na ukończeniu remizy tramwaju elektrycznego, kilka starych

---

tego posługiwano się wyrażeniami z jakiegoś dziwnego, używanego tylko wśród tego towarzystwa żargonu. Montague mógł jednak zauważyć, że za wszystkie jego braki Oliver wynagradza hojnie towarzystwo, wybuchające co chwila głośnym śmiechem przy jego dowcipach. Teraz Oliver wydał się swemu bratu innym, niż ten znał go dawniej. W domu nie było nigdy końca jego wesołości i żartów i trudno było go zmusić do poważnego traktowania jakiejś sprawy; teraz zaś chował wszystkie żarty dla towarzystwa, a gdy był sam, zachowywał grobową powagę. Widać było, że jego przyjemności kosztowały go dużo usilnej pracy.

Montague rozumiał teraz, w jaki sposób to było możliwe. Ktoś naprzykład pracuje ciężko nad dysponowaniem śniadania, które ma wywołać maksimum zaburzeń żołądkowych. Rozpoczyna on od lodów śmietankowych, uformowanych w fantastyczne kształty, zanurzonych w białkach z jajek i przypieczonych na brunatno. Potem następuje zupa żółwiowa, gęsta, zielona i tłusta, a potem — horrendum! — wielki dymiący budyń ze śliwek. Budyń ten podany został na dziwnym, fenomenalnym półmisku z sześciu srebrnemi nóżkami; lokaj postawił go przed Robbie Wallingiem, zdjął zamaszystym ruchem pokrywę, a potem zabrał nazad i podał na stół. Montague pogodził się już z myślą, że to był koniec śniadania i począł uzupełniać je sobie chlebem z masłem, gdy ukazały się zimne szparagi, podane na osobnych srebrnych, podobnych do wilków kuchennych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wozów. Oświetlone i przybrane chorągiewkami i zielenią wozy, poruszające się o tak niezwykłej porze na nowych torach, budziły sensacyę wśród spóźnionych przechodniów.

Z kraju.

Amnestya dla ukraińskich studentów. „Nar. Słowo“ donosi z Wiednia, że wskutek cesarskiej amnestyi zniesiono prawne następstwa kary zasądzonym za awanturę na lwowskim uniwersytecie ukraińskim studentom Babijowi, Cichowskiemu, Hładkiemu, Lewickiemu i Rachińskiemu.

Gimnazyum prywatne z językiem wykładowym ruskim zakłada ruska organizacya powiatowa w Probużnie (pow. Husiatyn). Otwarcie gimnazyum ma już nastąpić z początkiem bieżącego roku szkolnego.

Budowa kolei Lwów-Podhajce, która miała być we wrześniu b. r. ukończoną, zostanie ukończoną dopiero w 2 miesiące później. Jako przyczynę tej zwłoki podają, że wskutek słot tegoletnich nasypy ziemne ciągle się usuwają, a przez całe nieraz tygodnie robota musiała wogóle stać.

Łapownictwo w sądzie suczawskim. „Czern. Tageblat“ donosi, że radca dworu Czerwiński, podczas pobytu swego w Czerniowcach, kazał sobie wydać akta trzech procesów karnych, które w ostatnich czasach przeprowadzone zostały, wzbudzając sensacyę. Akta te zabrał z sobą p. Czerwiński, który wróci z końcem b. m. do Suczawy i przesłuchiwać tam jeszcze będzie szereg świadków w sprawie łapownictwa w tamtejszym sądzie.

Zabójstwo o świnię. W Przemyślu na przedmieściu Krzemieniec przyszło dnia 20 b. m. do krwawej sceny o świnię. Mianowicie handlarz nierogacizny Stanisław Bednarski kupił od szewca Antoniego Pawłowicza świnię, lecz Pawłowicz po zrobieniu interesu uczuł się pokrzywdzonym. Sprzeczka, prowadzona w mieszkaniu Pawłowicza, doprowadziła tegoż do „szewskiej pasyi“; porwał siekierę i uderzył nią Bednarskiego w głowę, a gdy ten padł zalany krwią, zadał mu jeszcze kilka cięć. Ciężko ranionego w niebezpiecznym stanie odwieziono do szpitala.

Z zaboru rosyjskiego.

Złagodzenie wyroku. W sprawie bojówki P. P. S. generał-gubernator złagodził wyroki skazanym na osiedlenie: Maryi Wojczyńskiej i Mieczysławowi Mańkewskiemu zamieniono osiedlenie na areszt — Mańkowskiemu na 2 miesiące, Wojczyńskiej na 1 miesiąc. Janowi Wadoniowi-Grabskiemu, skazanemu na 2 lata 8 miesięcy robót ciężkich zmniejszono karę do 6 miesięcy więzienia. Poza tem wszystkich troje, jako poddanych austryackich, po odbyciu kary nakazano wydalić z granic państwa na zawsze.

Z Łodzi. Z pośród 65 aresztowanych przed paroma tygodniami pracowników drukarskich związku żydowskiego, 33 generał-gubernator wojenny skazał na zesłanie do oddalonych miejscowości cesarstwa „jako należących do nielegalnego stow. Bundu“.

Tylko więzienia. Gmach szkoły górniczej w Dąbrowie ma być podobno zamieniony na więzienie. „Z dziwną obojętnością — pisze „Gazeta Nowa“ — traktuje społeczeństwo stratę tej pożytecznej uczelni. Podobno mieszkańcy Dąbrowy wystąpili do władz z prośbą o otwarcie, prośba ta jednak nie jest poparta przez pp. przemysłowców“.

Z carata.

Konstytucya bez konstytucyi. Jeden z najlepszych współczesnych satyryków rosyjskich, piszący pod pseudonimem „Lubosz“ w „Słowie“ petersburskiem w ten sposób charakteryzuje obecny stan Rosyi.

„Istnieje następująca anegdotka o generale Dragomirowie. Odbywał on przegląd kawaleryi. Szkapy były chude, wygłodzone... Milczy stary generał, ale twarz przybiera wyraz posępny, niezadowolony... Widzi to na czelnik oddziału, ale szczwany lis, sam porusza tę sprawę.

— W głowę zachodzę, ekscelencyo, dla czego te szkapiska są takie chude. Czegom już ja nie wypróbował, byle tylko je jako tako utrzymać w ciele. Nawet ryżem próbowałem je karmić...

Stary Dragomirow bardziej jeszcze zmarszczył brwi i hamując gniew, odrzekł:

— Po co ryżem? Spróbowałby pan im dać owsa. I tańsze to i bardziej proste. Doświadczeni ludzie utrzymują, że owies bardzo dobrym jest dla koni. Dalibóg, spróbuj pan!

Ta anegdotka zawsze mi się przypomina, ilekroć opiekunowie rządowi zaczynają ratować Rosyę... „nawet ryżem“. Czem nie karmili Rosyi pod pozorem konstytucyi w ciągu tych trzech lat?

I stanami wyjątkowymi i ustawami na za sadzie 87 artykułu (prawa „tymczasowe“, wydawane przez rząd) i wszelkimi cyrkularzami... Jakie to były projekty! Jednego tylko za czasów konstytucyi nie spróbowali, właśnie konstytucyi.

Jednego nie chcieli zrozumieć, że trochę prawdziwej konstytucyi więcejby pomogło Rosyi, niż te wszystkie stany wyjątkowe, niż te z napięciem fabrykowane ustawy, niż wszelkie nadnaturalne formy sądownictwa i t. d.

Wszystkie te starania sprowadzają się do jednego — do wprowadzenia konstytucyi bez konstytucyi. I rozwiązanie tej kwadratury koła pochłania całą twórczość biurokracyi“.

Ze świata.

Eksplozya w rafineryi nafty. O godz. 11 w nocy z soboty na niedzielę nastąpiła w rafineryi nafty w Budapeszcie eksplozya, prawdopodobnie przez nadmierne rozgrzanie się kotłów zawierających 2500 cetnarów ropy. Po eksplozyi kotła wybuchł pożar, który wyrządził znaczne szkody, a przy akcyi ratunkowej jeden strażak pożarny i jeden robotnik odnieśli ciężkie rany.

W przeciągu kilku miesięcy jest to już piąta eksplozya w tej fabryce, a mimo próśb ludności władze nie chcą zarządzić przeniesienia fabryki z pośród gęsto zabudowanej ulicy gdzieś poza miasto.

Jaką wartość ma Nowy Jork, podaje świeżo ogłoszona statystyka. Według niej wartość domów i gruntów, z wyłączeniem ulic i placów publicznych, wynosi około 30 miliardów koron, t. j. 12 razy tyle, co wartość ziemi w 5 stanach.

Biedna miliarderka.

Obok wszechpotężnego Morgana w świecie finansowym Ameryki postawić można panią Hetty Green, która „jest warta“ 100 milionów dolarów: posiada okręty, linie kolejowe, kopalnie złota w Nevadzie, miedzi w Miczygenie, żelaza w Missouri, akcye najtęższych finansowo towarzystw, wreszcie niezrównany skarbiec klejnotów.

Codziennie w dzielnicy handlowo-przemysłowej Nowego Jorku widzieć można bladą, zwiędłą twarz tej starej kobiety, posiadającej swoje biuro w dolnym Broodway. Umeblowanie w nim tak staroświeckie i ubogie, jak szaty właścicielki, skrojone według jakichś wzorów z epoki Napoleona III. Tu przy starem mahoniowem biurku rządzi ta niepozorna finansistka tysiącami ludzi; tu prowadzi zażartą walkę, która stwarza lub niszczy wartości — ta 70-letnia amazonka „businessu“.

W trzech ubogich pokoikach mieszka wraz z córką swą Sylwią, zahukaną, 40 letnią starą panną, robiącą z kolorowych włóczek podstawki pod lampy; matka zaś jej w chwilach wolnych od finansowych zajęć, w okularach na nosie pod oknem ceruje bieliznę.

Prócz córki posiada też syna, który będąc małym chłopcem, zwracał na siebie uwagę w całej dzielnicy, gdy w połatanem ubraniu odsprzedawał na ulicy niepotrzebne w domu, bo już przeczytane dzienniki. Podróśłszy zaczął zdradzać skłonności do „marnotrawstwa“, gdyż podczas studyów w Chicago przepuzał 2000 dolarów. Natychmiast matka kupiła w Teksasie, zdala od pokus wielkomiejskich — kolej i obsadziła tam syna, jako kierownika.

A przecież i ta dziwaczna postać miała za młodu romantyczne chwile. Oto Edward Green, konsul amerykański w Manilli, zakochał się w niej na podstawie czyichś opowiadań. Porzucił swoją posadę, odszukał wymarzoną bohaterkę, zapoznał się z nią, ożwiadczył i został przyjęty. Był to człowiek bogaty, mający kilkumilionową fortunę; Hetty po śmierci ojca też odziedziczyła kilkanaście milionów. Ale niebawem rozwinęła się w niej żądza złota — jako jedyny cel życia. Głośnym był swego czasu proces spadkowy, gdy starała się obalić zapis swej ciotki na cele dobroczynne, zaprodukowawszy jakiś inny testament, czyniący ją generalną spadkobierczynią. Wytoczono śledztwo przeciko niej o fałszerstwo; dochodzenie trwało 2 lata, poczem się urwało... Zaczęła w domu uprawiać sknerstwo; mąż protestował przeciwko temu — rozeszli się; on skutkiem niefortunnych spekulacyj popadł w nędzę i zmarł jako biedak; ona dorobiła się olbrzymiej fortuny.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 24 sierpnia.

Pomoc dla powodzian.

Lwów. Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem namiestnika drugie posiedzenie głównego komitetu ratunkowego. Namiestnik przedstawił komitetowi przebieg akcyi ratunkowej w czasie między pierwszem a obecnem posiedzeniem komitetu. W czasie tym na podstawie dat o rozmiarach klęski, nadchodzących z powiatów, wciągnięto w akcyę ratunkową dalszych 8 powiatów, tak że obecnie w 46 powiatach zorganizowane są powiatowe komitety ratunkowe. Akcya ratunkowa może nastąpić tylko tam, gdzie jej konieczność jest udowodnioną, bo inaczej środki będące do dyspozycyi rozproszyłyby się z ujmą dla rolników dotkniętych rzeczywiście klęską powodzi, gradu i deszczów. Namiestnik zakomunikował też komitetowi dalsze wnioski swoje, przedstawione już ministerstwu w kierunku akcyi ratunkowej.

Referent namiestnictwa starosta Rozwadowski przedstawił daty zebrane dotychczas. Brakuje jeszcze dat z kilku powiatów dotkniętych klęską dlatego, że daty dostarczone nie były dość dokładne i musiały być zwrócone do uzupełnienia. Z dat już zebranych okazuje się, że w **27 powiatach 386 gmin** dotkniętych zostało klęską powodzi albo gradu na całem terytoryum gminnem albo na jego części w tym stopniu, że płody rolne a w szczególności zboże uważać należy za doszczętnie zniszczone. Obszar ogólny klęską dotknięty wynosi przeszło 70.000 hektarów.

Znacznie większa przestrzeń dotknięta jest klęską długotrwałych deszczów, które nie pozwoliły zebrać zboża tak, że pozostało ono na pniu. Pod tym względem można 46 powiatów, dotkniętych tą klęską, podzielić na kilka kategoryj w miarę tego, czy uszkodzenie zboża nastąpiło w mniejszym lub większym stopniu.

Na podstawie tego referatu komitet uchwalił rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie dla rolników w gminach zniszczonych powodzią albo gradem, o ile ci ostatni nie byli ubezpieczeni; zaś 200 wagonów żyta i 100 wagonów pszenicy na zasiew rozdzielić pomiędzy powiaty na sprzedaż po cenie zniżonej.

Dla tych powiatów, w których klęska wystąpiła tylko w niektórych gminach i gdzie ziarno na miejscu kupionem być może, komitet oświadczył się za udzieleniem komitetom powiatowym pewnych kredytów pieniężnych na zakupno ziarna i roz dzielenie między poszkodowanych.

W dyskusyi członkowie komitetu zwrócili uwagę na to, że w zachodnich powiatach, gdzie słoma zgniła, objawi się także brak paszy, oraz na to, aby rolnikom, sprowadzającym ziarno na zasiew własnym kosztem, zapewnić ulgi taryfowe.

Zamykając posiedzenie namiestnik zapewnił, że następne posiedzenie zwoła jeszcze w bieżącym miesiącu, aby komitetowi przedstawić ostateczne wyniki dochodzeń i przedstawić mu wnioski co do rozwinięcia dalszej akcyi ratunkowej w ciągu zimy w kierunku paszy dla bydła i na wiosnę w kierunku ziarna na zasiew.

Rekonstrukcya gabinetu serbskiego.

Belgrad. Nazwiska trzech nowych ministrów młodoradykalnych opiewają: Sawcziczek (roboty publiczne), Timotijewicz (sprawiedliwość) i Glawinicz (handel).

Z Portugalii.

Lizbona. Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszło w kuloarach do walki na pięście między hr. Arocholla i posłem Albertem Costą. Powodem bójki była sprzeczka na tle politycznem.

Wojna w Marokku.

Paryż. „Matin“ donosi: Rząd otrzymał depeszę z Casablanca, według której Abdul Azis przybył do Settat.

„Echo de Paris“ twierdzi, że rząd francuski nie będzie się opierał uznaniu Mulej Hafida sułtanem, że jednak nie będzie samowolnie postępował, lecz zapyta mocarstwa, podpisane na akcie z Algeciras, o opinię i porozumie się także bezpośrednio z rządem hiszpańskim.

Tanger. Notablowie udali się do El Torresa i Gebbasa i donieśli im, że miasto proklamowało Mulej Hafida sułtanem. Proklamacya nastąpiła wśród entuzyastycznych okrzyków zebranej ludności. Radość jest w całem mieście ogólna.

Tanger. Władze tutejsze wysłały do wszystkich miast portowych telegramy donoszące o proklamacyi Mulej Hafida oraz wzywające, aby te miasta ze swej strony obwołały go sułtanem.

Odwołanie austryackich oficerów z Macedonii.

Konstantynopol. Stosownie do życzliwego i pełnego względów stanowiska, jakie zajęła Austrya wobec najnowszego ruchu reformowego w Turcyi od samego jego początku, zostali urlopowani austro-węgierscy oficerowie, stacyonowani w wilajecie Kossowo, zaś inni aż do dalszego zarządzenia przeniesieni do Skoplie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Kraków.** Posiedzenie wspólne Rady nadzorczej i Zarządu Robotniczego Stowarzyszenia spółki spożywczej odbędzie się we środę 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu własnym (Wiślna 8).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 24 sierpnia. Pszenica na październik 11·13 do 11·14. Żyto na październik 9·25 do 9·26. Owies na październik 8·03 do 8·04. Kukurudza na lipiec—·— do—·—. Kukurudza na sierpień 7·68 do 7·69. Kukurudza na maj 7·06 do 7·07. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie mierne. Pogoda: bez zmiany, pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona. Stan trwa bez zmiany dalej poczem wypogodzenie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Winogrona deserowe i kuracyjne,
brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Zajęcia biurowego
poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Młoda panna
z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Praktykant
znajdzie umieszczenie w biurze spedycyjnem i ajencyi handlow. Schamrotha i Kohna, Kolejowa l. 6.

Języka niemieckiego
oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: **„Vienna“ Nr. 39,** poste restante Wielopole, Kraków.

Pokój umeblowany
zaraz **do wynajęcia**
ul. Wrzesińska L. 9, I. piet.

Domek
z kilku pokoi złożony, położony w Czarnej lub Nowej Wsi, wynajmę od 1 października. Łaskawe zgłoszenia z podaniem adresu, ceny i ilości pokoi pod **Z. K.,** poste restante Kraków.

Pannę
znającą korespondencyę polską, niemiecką, pismo na maszynie, stenografię; **2 praktykantki** (władające językiem czeskim lub węgierskim mają pierwszeństwo) przyjmie zaraz Centrala Zakupu dla urzędników, Kraków Wrzesińska 1.

ZAKOPANE.
Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2 do 10 K.

Najprzedniejszą 819 6
Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea“
pod własną marką ochronną **„Palma“** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badadną po cenie:
Nr 1 opakowanie czerw.-złote
K 1·40 za 125 gr.
„ 0·75 „ 62½ „
Nr 2 opakowanie fiolk.-złote
K 1·20 za 125 gr.
„ 0·65 „ 62½ „
Przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.
Dla p. p. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wy kształceniem.
Włoch z wyższem wy kształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Zdolni i wyszkoleni
kotlarze do żelaza
jakoteż
ślusarze konstrukcyjni
znajdą zatrudnienie w c. k. uprzyw.
Fabryce maszyn
L. ZIELENIEWSKI
Tow. akc.
Przyjęcie odbywa się na podstawie regulaminu fabrycznego.
Reflektuje się tylko na wytrawne siły. 830 5

APTEKA
FORT. GRALEWSKIEGO
w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.
Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN
„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM
„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie zawiera żadnych tłuszczów,** nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO
„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. **„Jahra“ Balnodor mydło i krem używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW
„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę **ustną. Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Ważna nowość!
MŁODA UKRAINA
Wybór nowel.
Zebrał i tłómaczył **Władysław Orkan.**

Obszerny tom w formacie 4-to zawiera 26 najlepszych nowel małoruskiej (ukraińskiej) literatury w mistrzowskim przekładzie Wład. Orkana. Poznanie literatury ukraińskiej jest dla każdego Polaka niesłychanie ważnym a obecnie wobec wznowienia hasła wzajemnego pożycia i zgody z Rusinami obowiązkiem.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni G. Centnerszwera i S-ki w Warszawie.
Cena K 2·60, z przesyłką pocztową K. 3·—.

PIERWSZE PRYWATNE
WYŻSZE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE
W KRAKOWIE, WOLSKA 13

upoważnione reskryptem c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 8 grudnia 1907 r. L. 47.401 do wydawania świadectw szkolnych, mających znaczenie świadectw zakładów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości we własnym zakładzie.

Naukę rozłożono na sześć lat: na dwa lata przygotowawcze i na cztery klasy wyższego gimnazyum.

W roku 1908 otwiera się nadto pierwszą klasę gimnazyalną dla dziewcząt dziesięcioletnich z programem gimnazyów męskich rządowych.

Wpisy uczenic tak publicznych, jakoteż prywatnych, do klasy I-szej, na I-szy i II-gi kurs przygotowawczy i do klas V—VIII na rok szkolny 1908/9 odbywać się będą dnia 29, 30 i 31 sierpnia i 1 września od godz, 9—1 przed południem w kancelaryi dyrektora ul. Wolska L. 13, I piętro.

Równocześnie będą się odbywały egzamina wstępne do I-szej klasy i na I kurs przygotowawczy.

Przy wpisie uczenicy powinien być ojciec lub matka albo opiekun.

Od egzaminu wstępnego mogą być uczenice uwolnione na podstawie dobrego świadectwa ze szkół wydziałowych. 843 3

Z Dyrekcyi I. gimnazyum żeńskiego.

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry.

„POD KRAKOWIANKĄ“
HENRYK MIKOŁAJEWICZ
poleca
TOWARY BŁAWATNE I MODNE
KRAKÓW, UL. SIENNA L. 1.
::: PRÓBKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE. :::
CENY STAŁE! CENY STAŁE!

Wszyscy są zdania


Jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Poselska 15
Codzień świeży wielki wybór ciast po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

Najnowsze i najlepsze fasony
Pierwszej
Fabryki gorsetów

H. SCHMEIDLER
Stradom 15
Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień).
Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

Amerykańskie
meble
:: biurowe ::
po znacznie zniżonych cenach.
Z. LAUER, KRAKÓW
Rynek 34 I. pietro.

OGŁOSZENIE
dobrze zredagowane
dobrze umieszczone
w stosownem piśmie
odnosi korzyść
Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od
Annoncen-Expedition :::
HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wollzeile 11.
Najnowszy katalog inseratowy **gratis.**

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
polecają dzieła pedagogiczne
Reussnera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. —
Polsko-Francuski kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. —
Polsko-Angielski kurs I kor. 2·30, — kurs II kor. 3·60. —
Polsko-Rosyjski kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

R. GLANZBERG
W TARNOWIE 497
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)

poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.



Przez Wysoki[illegible] c. k. Namiestni[illegible] koncesyonowan[illegible]
Biuro
podróż[illegible]
Zofii
Biesiadeck[illegible]
Oświęcim (dwor[illegible]
sprzedaje bilety okrętowe
Ameryk[illegible]
I, II i III kl. dla p[illegible] statków pospiesz[illegible] oraz bilety kolejow[illegible] kolei północno-am[illegible]kańskich we wsz[illegible]kich kierunkach
Ceny ściśle wedle [illegible] okrętowych i kolejo[illegible]
Bilety okrętowe do [illegible]
i bilety kolejowe ka[illegible]
Prospekty darmo i o[illegible]

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
Kraków — Rynek 17.

A. CALLIER. Hygiena piękności. Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet K 4, z przesyłką . . . K **4·20.**

— **Choroby a małżeństwo.** K 3·—, z przesyłką poczt. . . . . . . K **3·10.**

A. B. de GUERVILLE. Walka z gruźlicą K 1·— z przesyłką . . . . K **1·10.**

Dr ADAM LANGIE. Popularna hygiena wzroku z przedmową Profesora Gałęzowskie-go K 3·20, z przesyłką . . . . K **3·40.**

NOWOŚĆ:

J. KLUS. Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski koron 3·—, z przesyłką . . . . . . kor. **3·20.**



Najtańsze źródło obuw[illegible]
męskiego, damskie[illegible] i dziecinnego
z najlepszego materyału i najmodniejszych fasonów znajd[illegible]
tylko Grodzka 28 w podworcu o[illegible] domu WP. Suskie[illegible]

„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lo[illegible]
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Cen[illegible] Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpiec[illegible] w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.[illegible]
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.[illegible]
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.[illegible]
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.[illegible]

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. p[illegible]
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, [illegible] się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie na[illegible]

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).